Szczegóły zuchwałego napadu w Łodzi na str. 3-ej

Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, ŚRODA, DNIA 27 GRUDNIA 1933 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 354

217 zabitych i 500 rannych w katastrofie kolejowej we Francji

Dwa pociągi pośpieszne zderzyły się na linji Paryż-Nancy.— Wstrząsająca katastrofa, jakiej nie znają dzieje kolejnictwa

48 godzin pracowano nad wydobyciem zabitych i rannych. — Z wagonów pozostało tylko kłębowisko żelaza

Czterech polaków znajduje się wśród ofiar katastrofy

PARYŻ, 26 grudnia.

W noc Wigilijną, około godz. dwudziestej w nocy, tuż koło stacji Lagny, wydarzyła się na szlaku wiodącym z Paryża do Nancy i do Strassburga katastrofa kolejowa o rozmiarach tak przerażających, że podobnej nie znają dzieje kolejnictwa całego świata.

POCZĄTKOWO OBLICZONA LICZBA OFIAR NA 175 OSÓB WZROSŁA W CIĄGU JEDNEGO DNIA DO NIESŁYCHANEJ CYFRY 217 ZABITYCH I ZGÓRĄ 500 RANNYCH.

Na zatrzymany pod sygnałem przy Lagny pociąg kurjerski Paryż — Strassburg wpadł idący z szybkością 105 kilometrów na godzinę ekspress zdążający z Paryża do Nancy.

Skutki zderzenia były straszne. Z wagonów pozostało tylko kłębowisko żelastwa, wszystkie zaś

WAGONY OBU POCIĄGÓW ZOSTAŁY ZUPEŁNIE ZDRUZGOTANE.

Ogrom tej strasznej katastrofy podnosi fakt, że wskutek wzmożonego ruchu przedświątecznego zaszła konieczność doczepienia na stacji w Paryżu kilku wagonów dodatkowych do zwykłej liczby wozów w obu pociągach.

Akcję ratunkową, którą utrudniała niezwykła mgła, podjęła natychmiast ludność pobliskich miasteczek.

NAD WYDOBYCIEM ZWŁOK ZABITYCH PRACOWANO W CIĄGU 2-CH DNI.

Rannych przewożono w niezwykle trudnych warunkach do szpitali w Lagny i w Paryżu. Zwłoki zabitych umieszczono w sali na Dworcu Wschodnim w Paryżu, przekształconej na kaplicę żałobną.

Wśród zabitych znajduje się duża liczba osób, których tożsamości dotychczas nie udało się ustalić.

Zarówno na miejscu katastrofy, jak na

DWORCU WSCHODNIM W PARYŻU ROZGRYWAŁY SIĘ WSTRZĄSAJĄCE SCENY,

gdy rodziny rozpoznawały ciała zabitych.

Do kaplicy żałobnej onegdaj przybył kardynał Verdier, aby odmówić modły za dusze ofiar katastrofy. Hołd zmarłym oddały władze z członkami rządu na czele. Osobiście przybył również prezydent republiki Lebrun.

SZEREG WYBITNYCH OSOBISTOŚCI Z FRANCUSKIEGO ŻYCIA POLITYCZNEGO Z PODSEKRETARZEM MINISTERSTWA KOLONJI I KILKU POSŁAMI NA CZELE POSTRADAŁO W KATASTROFIE ŻYCIE.

Na liście ofiar figurują dwa nazwiska polskie: Scigalski Wojciech, murarz, zamieszkały w Glane i Stefanja Zielińska z Paryża.

Zarówno prezydent Lebrun, jak i minister spraw zagranicznych otrzymali liczne kondolencje od szefów państw, rządów i przedstawicieli dyplomatycznych.

Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się w Paryżu w środę rano. W ceremonji żałobnej weźmie udział prezydent Lebrun i członkowie rządu.

Bezpośrednim

POWODEM KATASTROFY BYŁA WIELKA MGŁA, WSKUTEK CZEGO NIE DOJRZANO SYGNAŁU.

Śledztwo w toku. Prasa domaga się szybkiego przeprowadzenia śledztwa i ustalenia odpowiedzialności za tragiczną katastrofę.

Na miejsce katastrofy przybył minister kolei i komisja śledcza.

Maszynista i palacz, którzy dziwnym trafem uszli z tej katastrofy z życiem, zostali aresztowani.

Władze w dalszym ciągu przesłuchują naocznych świadków katastrofy.

Z zeznań ich wynika, iż sygnały wskazywały istotnie wolny wjazd. Potwierdzałoby to prawdziwość zeznań maszynisty i kierownika pociągu kurjerskiego. Definitywnie sprawa zostanie wyjaśniona po zbadaniu przyrządów rejestrujących w parowozie szybkość pociągu i po przesłuchaniu większej liczby świadków.

W ciągu dnia dzisiejszego zdołano ustalić tożsamość 6 dalszych ofiar katastrofy. Wśród nich znajdują się dwie osoby o nazwiskach polskich, a mianowicie Józef i Teofila Mysiorscy. Nie ustalono jeszcze nazwisk dwóch osób.

Paryż, 26 grudnia.

Dyrektor generalny niemieckich kolei żelaznych przesłał na ręce zarządu kolei linji kolejowej francuskiej, gdzie wydarzyła się katastrofa, depeszę kondolencyjną. W dalszym ciągu do Paryża nadchodzi cały szereg depesz kondolencyjnych do szeregu osobistośi i instytucyj krajowych, jak również i z zagranicy.

Citta di Vaticano, 26 grudnia.

Sekretarz stanu Msgr Pacelli polecił nuncjuszowi apostolskiemu w Paryżu złożyć na ręce rządu francuskiego kondolencję w imieniu Ojca Świętego z powodu tragicznej katastrofy kolejowej.

Paul Boncour przybędzie do Warszawy w połowie lutego

Paryż — centrum rozmów dyplomatycznych. — Zapowiedź wizyty królów rumuńskiego i jugosłowiańskiego w stolicy Francji

Paryż, 26 grudnia.

Data wyjazdu Paul-Boncoura do Warszawy i Pragi nie została jeszcze ostatecznie ustalona. Wszystkie dane wskazują jednak na to, że wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych dojdzie do skutku nie wcześniej, niż w lutym roku przyszłego.

Paul-Boncour pozostanie w Paryżu w pierwszej dekadzie stycznia ze względu na debaty w sprawach polityki zagranicznej, jakie w tym czasie rozpoczną się w senacie.

Od dnia 15 stycznia Paul-Boncour weźmie udział w posiedzeniu rady Ligi Narodów w Genewie, gdzie będzie również podczas zebrania prezydjum konferencji rozbrojeniowej w dniu 21 stycznia.

Pod koniec stycznia przybędzie do Paryża z oficjalną wizytą rumuński minister spraw zagranicznych, Titulescu. Wreszcie w styczniu niewątpliwie dojdą do skutku oficjalne wizyty królestwa Jugosławji i rumuńskiego króla Karola.

W tych warunkach wyjazd Paul-Boncoura w styczniu wydaje się nieprawdopodobnym.

Paryż, 26 grudnia.

(PAT) Dziś wieczorem przybywa do Paryża belgijski minister spraw zagranicznych Hymans, który jutro rano będzie przyjęty przez ministra Paul-Boncoura.

***

(PAT) Według „Le Matin" przyjazd do Paryża belgijskiego ministra spraw zagranicznych Hymansa ma na celu bliższe zapoznanie się z treścią ostatnich rozmów dyplomatycznych w Paryżu oraz omówienie kwestji importu belgijskiego do Francji.

„Le Journal" podkreśla działalność Hymansa w dziedzinie ulepszenia systemu zbrojeń Belgji i wyraża przypuszczenie, że celem podróży Hymansa po pobycie w Paryżu Benesza i przed przyjazdem Titulescu jest przystąpienie Belgji do grupy państw, pragnących zachowania ładu.

Również „Petit Journal" łączy wizytę Hymansa z ostatniemi rozmowami w Paryżu, Rzymie i Koszycach i zaznacza, że jest ona dalszym ich logicznym ciągiem. Zdaniem dziennika, Hymans omówi z Paul-Boncourem sprawę reformy Ligi Narodów i bezpośrednich rokowań francusko - niemieckich.

Paryż, 26 grudnia.

W środę, dnia 27 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta republiki posiedzenie rady ministrów, na którem obok spraw finansowych będą omawiane kwestje, związane z polityką zagraniczną.

Jak twierdzi „Paris Soir", ministrowie obrony narodowej przedstawią warunki, w jakich odbywać się mogą ewentualne rokowania z rządem Rzeszy.

Masowe zatrucie robotników w Sowietach

wskutek spożycia zepsutych artykułów żywnościowych

KOWNO, 26 grudnia.

(t) Do Kowna nadeszły obecnie wiadomości o masowem zatruciu robotników w wielkich zakładach przemysłowych w Moskwie i na Ukrainie. Kilkuset robotników, wskutek dostarczenia im zepsutych artykułów spożywczych, ciężko zachorowało. Stan wielu z nich jest beznadziejny. Władze sowieckie wszczęły energiczne dochodzenie w tej sprawie i dokonały aresztowań winnych dostarczenia produktów żywnościowych.

WIELKA AFERA SZPIEGOWSKA W ANGLJI

2 tysiące agentów usiłowało zdobyć tajemnice zakładów przemysłowych i fabryk broni

Szpiedzy angielscy byli w kontakcie z drugą „Mata Hari"

LONDYN, 26 grudnia.

(sb) Policja angielska wszczęła dochodzenie w tajemniczej aferze szpiegowskiej, zakrojonej na niezwykle szeroką skalę. Jak wiadomo, przed kilku dniami wykryta została w Paryżu afera szpiegowska przyczem policja francuska aresztowała 10 osób. Obecnie policja francuska zawiadomiła władze angielskie, że aresztowani stali w łączności z szpiegami, działającymi na terenie Anglji.

Cała ta afera jest niezwykle zagmatwana.

Okazuje się, że

NA USŁUGACH SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ STAŁO 2.000 AGENTÓW,

przeważnie młodzieńców, lub młodych ładnych dziewcząt.

Zadaniem szajki szpiegowskiej było obserwowanie doków okrętowych ważniejszych ośrodków przemysłowych, fabryk włókienniczych, fabryk broni i t. d.

Szpiegowie ci stale zmieniali się tak że trudno ustalić identyczności ich. Na czele szpiegów angielsikch stoi pewien rosjanin, którego obecnie poszukują władze. Policja angielska dokonała już szeregu aresztowań. Wykryta obecnie afera szpiegowska jest jedną z największych, jakie kiedykolwiek miały miejsce.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że

ARESZTOWANI W PARYŻU I W LONDYNIE SZPIEDZY STALI W ŚCISŁYM KONTAKCIE Z ZATRZYMANĄ NIEDAWNO W FINLADJI „MARJĄ LUISĄ",

międzynarodowym szpiegiem, operującym we wszystkich prawie państwach, europejskich, zwaną drugą „Matą Hari".

Angielscy członkowie szajki szpiegowskiej rekrutować się mają z pośród całej plejady drobnych dobrze opłacanych agentów.

Oczywiście, że niema mowy o aresztowaniu kilku tysiecy osób, policja przypuszcza jednak, że kilkudziesięciu najbardziej niebezpiecznych szpiegów zostanie ujętych.

Policja angielska i francuska porozumiały się celem wspólnego działania w tej sprawie.

Uniewinnieni w procesie lipskim znajdują się w więzieniu

Tylko Hindenburg może ułaskawić van der Luebbego

BERLIN, 26 grudnia.

(PAT). Dotychczas nieznana jest decyzja władz w sprawie wykonania wyroku nad Lubbem. W kołach sądowych zaznaczają, że wykonanie wyroku nie nastąpi przed decyzją instancji, decydującej o ewentualnem ułaskawieniu, którą w tym wypadku jest prezydent Rzeszy Hindenburg.

Prasa donosi o interwencji rządu holenderskiego, który domagać się miał od rządu Rzeszy niestosowania wobec Lubbego dekretu prezydenta Hindenburga, wydanego po zamachu na Reichstag.

***

Moskwa, 26 grudnia.

(PAT) Omawiając wyrok trybunału lipskiego prasa sowiecka stwierdza całkowite fiasco oskarżenia. „Izwiestja" wskazują, że pomimo, iż uniewinniono 4-ch oskarżonych, to jednak pozostają oni w więzieniu. Fakt ten wzbudza usprawiedliwioną obawę, tembardziej, że niektóre kierownicze osobistości Rzeszy groziły, iż wymierzą oskarżonym sprawiedliwość niezależnie od wyników procesu.

W konkluzji: „Izwiestja" stwierdzają, iż cały świat cywilizowany domaga się energicznie i kategorycznie nietylko uwolnienia oskarżonych, lecz również całkowitej gwarancji ich życia.

Mussolini przeciw „Anschlussowi"

Delegat rządu włoskiego przybywa do Wiednia. — Czy nastąpi ugoda pomiędzy Austrją a Niemcami?

Paryż, 26 grudnia.

(PAT) Prasa francuska podaje pewne szczegóły rozmów włoskiego podsekretarza stanu Suvicha w Berlinie. Miał on m. in. poruszyć sprawę Austrji, pragnąc doprowadzić do odprężenia w stosunkach austrjacko-niemieckich. Włochy pragną, aby Niemcy uznały konieczność utrzymania niepodległości Austrji. W tej kwestji misja Suvicha nie doprowadziła jednak do pozytywnych rezultatów, gdyż koła berlińskie uważają, iż inicjatywę powinna podjąć Austrja, która sama sprowokowała konflikt przez swe represje w stosunku do partji narodowo-socjalistycznej.

Ewentualne rokowania mogłyby się rozpocząć dopiero po cofnięciu przez Austrję zarządzeń, wymierzonych przeciw partji narodowo-socjalistycznej.

Według dalszych doniesień wizyta Suvicha w Wiedniu została postanowiona jeszcze przed podróżą do Berlina zatem między jedną, a drugą podróżą niema żadnego związku.

Jak przypuszczają Suvich ograniczy się do poruszenia w Wiedniu tylko kwestyj, interesujących bezpośrednio Austrję i Włochy, powstrzymując się od interwencji w konflikcie austrjacko-niemieckim.

Rzym, 26 grudnia.

(PAT) W tutejszych kołach politycznych zapowiedź wizyty podsekretarza stanu Suvicha w Wiedniu komentowana jest, jako ponowne podkreślenie wrogiego stosunku Włoch do kwestji Anschlussu.

Wizyta wiedeńska jest, zdaniem tych kół, koniecznem zastępstwem wizyty w Berlinie, gdzie podsekretarz stanu Suvich nie omieszkał podkreślić zdecydowanego stanowiska Mussoliniego uszanowania niepodległości Austrji. W rozmowach wiedeńskich ma być poruszona również sprawa uregulowania stosunków naddunajskich.

Przed spotkaniem Simona z Mussolinim

Faszyści chcą przekształcić Ligę Narodów w dyrektorjat wielkich mocarstw

RZYM, 26 grudnia.

(PAT) Sir John Simon odleciał dnia 24-go samolotem wojskowym włoskim z Genui na Capri, gdzie przybył tegoż dnia wieczorem. Sir John Simon spędził zgodnie z planem swej podróży na Capri 10 dni.

PARYŻ, 26 grudnia.

(PAT) Włoskie koła polityczne spodziewają się że w rozmowie z Sir Simonem Mussolini określi bliżej projekt reformy Ligi Narodów.

Zdaniem „L'Ordre" Mussolini ma zamiar zaznaczyć, że uważa Ligę Narodów za czynnik niezbędny we wzajemnych stosunkach międzynarodowych, któremu jednak należałoby odjąć „charakter parlamentarny", to znaczy, że warunek absolutnej jednomyślności członków rady Ligi we wszystkich problemach, poddawanych pod jej rozstrzygnięcie, byłby uchylony, chybaby chodziło o jakąś sprawę wyjątkowo ważną i stanowiącą niebezpieczeństwo dla pokoju.

Z drugiej strony Mussolini jest zdania, iż niezależnie od uznania równych praw wszystkich członków Ligi Narodów, w razie konfliktu między dwoma krajami obradować nad tem powinny tylko wielkie mocarstwa i zainteresowane kraje bez udziału innych członków Ligi. Ten sposób postępowania — zdaniem Il Duce — ułatwiłby rozwiązanie wielu spornych spraw.

Wreszcie według Mussoliniego, wszystkie państwa bez wyjątku powinny należeć do Ligi Narodów, ale żadne z nich nie może opuszczać Ligi, gdy mu się to podoba.

Mowa Ojca Świętego

wygłoszona z okazji świąt Bożego Narodzenia

Citta di Vaticano, 26 grudnia

(PAT) W odpowiedzi na życzenia świąteczne, złożone Ojcu Świętemu przez kolegjum kardynalskie i prałaturę rzymską, z okazji świąt Bożego Narodzenia. Ojciec Święty wygłosił dłuższe przemówienie. W mowie swej wyraził zadowolenie z roku odkupienia, który w tylu duszach wzbudził nowe uczucia szlachetne i podniosłe, oraz pozdrowił wszystkich pielgrzymów. Pius 11-ty zauważył, iż wie o ogólnem oczekiwaniu na wielką mowę Ojca Świętego z okazji złożenia życzeń przez kardynałów. Oczekujący zawiodą się — powiedział Ojciec Święty — gdyż mowa nie będzie zbyt wielka, ani mająca szczególną wartość. Tem niemniej Ojciec Święty uważa, iż oczekiwano nietyle jego zdania, o ile chodzi o warunki powszechnego bytowania, ile oczekiwano rad ojcowskich. Omawiając kwestję t. zw. sterylizacji, Ojciec Święty, odwołując się do tekstu dekretu kongregacji inkwizycyjnej z 1931 roku, oraz do tekstu encykliki „Casti Connubi", stwierdził, że w tych dokumentach wyrażony jest szeroko pogląd Watykanu na tę sprawę.

W zakresie warunków ogólnych egzystencji ludzkiej w dobie obecnej, Pius 11-ty przytoczył odpowiedź, udzieloną niedawno przez jednego z wielkich finansistów, którego pytano o wyjaśnienie. Finansista ów odpowiedział, że wrażeniem jego jest, iż obecnie nic nie można wiedzieć ani przewidzieć.

Ojciec Święty uznaje tę odpowiedź za jedyną, jakiej może udzielić w obecnej chwili. Wreszcie przechodząc do całokształtu sytuacji światowej, przedstawiającej się, jako splot sprzeciwieństw i pokrzyżowanych interesów, Ojciec Święty zacytował odpowiedź Napoleona Pierwszego, że do wojny potrzeba pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy, tak samo Ojciec Święty ma jedno słowo, jedyne w odpowiedzi na pytanie, co należy czynić aby przeciwdziałać temu, co się dzieje obecnie, trzeba się modlić, modlić i modlić. Ojciec Święty tyle chce światu powiedzieć, gdyż wydaje mu się, iż nazbyt wiele zbytecznych słów ludzie wyrzekli ostatnio.

Prymas kościoła katolicko-ormiańskiego w Ameryce

zasztyletowany podczas odprawiania nabożeństwa

Londyn, 26 grudnia.

(PAT) Z Nowego Jorku otrzymano wiadomość o morderstwie, którego ofiarą padł w Noc Wigilijną prymas kościoła katolicko - ormiańskiego w Ameryce arc. Touryan. Gdy w czasie nabożeństwa wigilijnego arcybiskup Touryan prowadził procesję do ołtarza, z tłumu, wypełniającego kościół, wyskoczyło nagle 4-ch osobników, którzy z wielkiemi nożami rzeźnickiemi rzucili się na arcybiskupa i zasztyletowali go. Wszystkich czterech złoczyńców zatrzymano. Okazali się oni ormianami.

Jako powód morderstwa podają on, że będąc nacjonalistmi ormiańskimi uważali działalność arcybiskupa Touryana, który opowiedział się za sowiecką republiką ormiańską, za zgubną dla interesów niepodległej Armenji.

15-ta rocznica powstania wielkopolskiego

Wielkie uroczystości w Poznaniu

Poznań, 26 grudnia.

We wtorek, jako w przeddzień piętnastej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego i oswobodzenia Wielkopolski od jarzma pruskiego, rozpoczęły się w Poznaniu uroczystości, które zorganizował specjalny komitet pod protektoratem wojewody poznańskiego, złożony z pp.: Raczyńskiego i dowódcy O. K., z przedstawicieli wszystkich organizacyj i b. wojskowych.

Przed południem w kościele Pobernardyńskim zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, na które prócz zastępów uczestników powstania, organizacyj w. f. i p. w. przybyli również przedstawiciele władz z p. wojewodą Raczyńskim i zastępcą dowódcy O. K. płk. Więckowskim na czele.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości przeszli pochodem ulicami miasta.

Największe na świecie złoża złota

wykryto w Rosji

Moskwa, 26 grudnia.

(PAT) Prasa donosi, że w dolinie rzeki Oldoj (dopływ Amuru) wykryto najpotężniejszą w świecie żyłę złota grubości 12 mtr.

Krwawy pościg za bandytami na Chojnach

Policja oraz przechodnie stoczyli walkę ze sprawcami zuchwałego napadu na inkasentkę. — Z pośród pięciu rannych jeden zmarł w szpitalu

Trzej ujęci bandyci staną przed sądem doraźnym

(gr) Niedzielny niezwykle krwawy napad na młodą inkasentkę na Chojnach i następnie pełna dramatycznych momentów pogoń za bandytami po ulicach tej gęsto zamieszkałej gminy podmiejskiej — były przez cały czas świąt przedmiotem przerażających wersyj podawanych sobie przez obywateli naszego miasta z ust do ust. Dopiero pojawienie się w wtorek „Expressu Wieczornego" położyło kres plotkom i ujawniło nagą, lecz również ścinającą krew w żyłach prawdę.

Przytaczamy pokrótce przebieg samego napadu.

Około godziny 3-ej popołudniu Helena Klajnówna, 24-letnia inkasentka jednego z domów handlowych, prowadzących sprzedaż ratalną — po skończonej pracy z teczką dobrze wypchaną bilonem i banknotami — powracała do domu przy ul. Rzgowskiej 7. Koło zbiegu ulic Wesołej i Grzybowej Klajnównie zastąpiło drogę dwóch osobników. Nim młoda dziewczyna zdążyła się zorjentować —

UDERZONA PIĘŚCIĄ W GŁOWĘ POCZUŁA, ŻE KTOŚ TRZECI WYRYWA JEJ TECZKĘ.

Pa kilku sekundach łupieżcy rzucili się o ucieczki. Klajnówna została sama. Przyszła prędko do siebie i poczęła rozpaczliwie wzywać pomocy.

Wołania o pomoc ofiary napadu bandyckiego trafiły na grunt podatny. Na terenie gminy Chojny, która ostatnio była widownią licznych napadów rabunkowych, gdzie ostatnio — wprawdzie już w granicach miasta, padł bohaterską śmiercią posterunkowy Andysz — ludność jest mocno pod wrażeniem krwawych wystąpień bandytów. Tym razem przechodnie, nię bacząc na niebezpieczeństwo, podjęli niezwłocznie pościg za oddalającymi się zbirami.

Tragiczna walka na ulicy

W grupie, która podjeła pogoń za bandytami znaleźli się trzej przechodnie: bracia Jan i Stefan Wybór i ich szwagier Branikowski. W rękach zbirów pojawiły się rewolwery.

Ujrzawszy broń, Stefan Wybór zdał sobie sprawę, że jedynym sposobem ujęcia zbirów i zapewnienia sobie względnego bezpieczeństwa byłoby rozbrojenie złoczyńców.

Stefan Wybór — odznaczający się silną budową — zaatakował pierwszego z uciekających. Wywiązała się krótka, lecz jakże tragiczna walka!

Stefan Wybór schwycił bandytę za obie ręce, usiłując wytrącić mu z ręki broń. W tej samej prawie chwili padły trzy strzały. To wypalił drugi bandyta — usiłując w ten sposób odbić swego wspólnika zbrodni. Trzeci biegł dalej z łupem. **Trzy kule ugodziły Stefana Wybora w brzuch.**

Wybór odruchowo wykręcił się, szukając ratunku w ucieczce. Jednak wówczas dosięgła go czwarta kula — rażąc go w pośladek.

STEFAN WYBÓR PADŁ—B. CIĘŻKO RANNY.

Jan Wybór — widząc brata w tak ciężkiem niebezpieczeństwie, i przeczuwając, że ścigani gotowi i jego zaatakować — natarł na tego z bandytów, który trzykroć strzelił do jego brata. Wówczas z broni pierwszego z morderców — padł strzał.

JAN WYBÓR PADŁ PO NIM NIEZWŁOCZNIE—TRAFIONY W PIERŚ.

Bandyci, korzystając z przerażenia, jakie padło na ich prześladowców, pobiegli w kierunku ulicy Pryncypalnej.

Popłoch wśród przechodniów

Na ulicy wytworzył się popłoch nie do opisania. Podczas, gdy jedni alarmowali pogotowie, drudzy, nie tracąc z oczu morderców — ruszyli znów za nimi. **Wielu chowało się do bram.**

Na czele ścigających stanął teraz **szwagier obu braci — Alfred Branikowski.** Bandyci biegli teraz — gęsto ostrzeliwując się. W trakcie tego pościgu **odnieśli rany postrzałowe kolejno: Branikowski, Kazimierz Deseciński i Stefan Małek.**

Ten niezwykle krwawy pościg pociągnąłby za sobą dalsze ofiary, gdyby nie interwencja dwóch policjantów — którzy zupełnie przypadkowo znaleźli się w obrębie formalnej bitwy na Chojnach.

Pierwszy z posterunkowych zajął stanowisko w bramie domu przy ul. Trębackiej 90, Wiedząc, że w pogoni narazi tylko swe życie — policjant ukrył się za węgłem bramy i

POCZĄŁ STARANNIE MIERZĄC, OSTRZELIWAĆ UCIEKAJĄCYCH.

Drugi z policjantów w jednej chwili przyłączył się do tej akcji i zajął stanowisko naprzeciwko.

Pod ogniem posterunkowych bandyci rozbiegli się. Po kilku celnych strzałach

padł jeden z nich.

Policjanci wystąpili ze swej zasłony i pobiegli za dwoma. Zdołali oni jednak zbiec.

***

Na pobojowisku

Na miejsce tragicznego pościgu przybyły dwie karetki pogotoyia. Lekarz kasy chorych i pogotowia miejskiego zajęli się rannymi.

Bracia Wybór, Branikowski i Deseciński zostali przewiezieni do szpitala przy ul. Zagajnikowej. **Jan Wybór już w chwili złożenia go na łóżko szpitalne, był umierający.** Nieszczęśliwy **ten młody, gdyż 26 lat liczący człowiek,**

WYZIONĄŁ DUCHA, NIE ODZYSKAWSZY PRZYTOMNOŚCI.

Ranny bandyta z trzema ranami podbrzusza poddany został operacji w szpitalu św. Józefa.

Stan Stefana Wybora jest również b. ciężki. Lekarze nie rokują nadziei utrzymania go przy życiu; ma on cztery rany podbrzusza i jedną pośladka.

Małek odniósł jedynie lekki postrzał w nogę, stan Branikowskiego i Desecińskiego nie budzi również obaw.

Ujęcie bandytów

Ranny bandyta w chwili dojścia do przytomności w szpitalu podał się za Stanisława Czerwińskiego.

Na podstawie zebranych przez nas danych okazuje się, że **nazwisko to jest zmyślone:** ranny nazywa się

BOLESŁAW NOWAK, JEST ZNANYM POLICJI RZEZIMIESZKIEM, KILKAKROTNIE KARANYM.

Nowak mieszkał ostatnio przy ul. Piaskowej 50.

Rychło po tych zajściach władzom udało się **ująć dwóch pozostałych morderców.** Nazwiska ich ze względu na **toczące się w trybie doraźnym dochodzenie — trzymane są w tajemnicy.**

Wczoraj w nocy na terenie Chojen przeprowadzona została wielka obława, w wyniku której policja przytrzymała kilkanaście osób.

KRONIKA

Grudzień 27 ŚRODA

Dziś Jana Apost.
Jutro Młodzianków M.

Wschód słońca	7.44
Zachód słońca	15.30
Wschód księżyca	12.28
Zachód księżyca	4.10
Długość dnia	7,57
Ubyło dnia	14,09

Wyrodna matka porzuciła niemowlę, które zamarzło na śmierć

(p) W dniu onegdajszym w parku miejskim w pobliżu stawu w Zgierzu, znaleziono trupa noworodka płci męskiej, owiniętego w szmaty.

Jak ustalono, wyrodna matka porzuciła noworodka w przeddzień znalezienia go, a w mroźną noc niemowlę zamarzło na śmierć.

Dziecko przesłano do kostnicy miejskiej. Za wyrodną matką zaś policja wszczęła poszukiwania.

Dodatkowa komisja poborowa.

(a) Jutro w czwartek dnia 28 bm. od godz. 8-ej rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 165 rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla PKU. Łódź-Miasto II.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1912 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie — I, IV, VI, VII, X, XII, XIII i XIV komisarjatów P.P. i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Dyżury aptek.

(a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, , I. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Szatza, Przejazd 19, M. Lipca, Piotrkowska 193, A. Rychtera i B. Łobody, 11 listopada 86.

Samobójstwo radnego m. Zgierza

Powiesił się w lesie

W lesie Zgierskim, na terenie wsi Dąbrowa, gminy Lućmierz, powiatu łódzkiego znaleziono wiszące na drzewie zimne już zwłoki radnego m. Zgierza 51-letniego Ignacego Czaplińskiego, zamieszkałego w Zgierzu, przy ul. Zakręt 8.

Czapliński zajmował stanowisko urzędnika w oddziale kasy chorych w Zgierzu, gdzie jednak został ostatnio zredukowany.

Z tej rzekomo przyczyny popadł w przygnębienie i jeszcze w wigilję wyszedł z domu, by już więcej nie wrócić.

Gołoledź na ulicach miasta

Wczoraj zanotowano kilkanaście wypadków złamania rąk i nóg

Wskutek gołoledzi zanotowano w czasie świąt kilkanaście wypadków złamania rąk i nóg.

Na podwórzu przy ulicy Towiańskiego 20 upadła **Władysława Siuda,** odnosząc złamanie obojczyka. Ranną przewieziono do lecznicy.

Na ulicy Niecałej poślizgnęła się **Janina Szewczyk,** zamieszkała przy ulicy Niecałej 11 ulegając złamaniu ręki. Ranną przewieziono do szpitala.

Na podwórzu przy ul. Wiznera 12 upadł **Alfred Ekert,** tak nieszczęśliwie, że złamał rękę. Rannego pogotowie przewiozło do szpitala.

Agnieszka Sztab, zamieszkała przy ul. Wólczańskiej 165 wskutek pośliźnięcia się złamała dwa żebra. Ranną przewieziono do szpitala.

Na ulicy Podmiejskiej upadła **Apolonja Berlińska,** zamieszkała przy ulicy Podmiejskiej 16. Berlińska odniosła złamanie ręki i żeber. Przewieziono ją do szpitala okręgowego.

Na ulicy Piwnej 47, w podwórzu upadła **Lucyna Pietrzykowska,** odnosząc okaleczenia głowy i złamanie ręki. Ranną przewieziono do lecznicy.

Na podwórzu przy **ul. Bandurskiego 17** potknął się Ryszard Soederstroem ulegając złamania nogi. Rannego przewieziono do lecznicy.

Dwaj pijani osobnicy domagali się od przechodnia

„odstąpienia" im towarzyszki

(kg). — Na ulicy Przejazd przed domem numer 41 doszło wczoraj w nocy do niezwykłego zajścia.

Biuralista Jn Domera (Kilińskiego nr. 115) odprowadził swą narzeczoną do domu. W pewnej chwili podeszło do niego dwuch pijanych, którzy domagali się „odstąpienia" towarzyszki. Gdy Domera usiłował wyminąć awanturników, jeden z nich począł okładać go pięściami, natomiast drugi szamotał się z kobietą.

O zapalczywości pijanego awanturnika świadczy fakt, iż w czasie bójki odgryzł swemu przeciwnikowi kawałek nosa.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył rannego Domerę.

Zuchwałe włamanie do składu futer przy ul. Piotrkowskiej 15

Włamywacze przebili tunel długości siedmiu metrów, poczem dostali się do magazynu Samuela Sieradzkiego

Futra i biżuterja wartości 30 tys. złotych łupem złoczyńców

(kg). W nocy z soboty na niedzielę DOKONANO W ŁODZI NIEZWYKLE ŚMIAŁEGO WŁAMANIA DO SKŁADU FUTER SAMUELA SIERADZKIEGO przy ulicy Piotrkowskiej 15.

Pierwszy stwierdził włamanie p. Sieradzki, który przybył do składu w niedzielę rano i skonstatował

BRAK FUTER WARTOŚCI PONAD 30.000 ZŁOTYCH ORAZ BIŻUTERJI I GOTÓWKI Z KASETKI,

mieszczącej się w jednej z szuflad biurka.

Jak się okazało włamywacze pracowali nad ułatwieniem sobie kradzieży całe święta. Przebili oni tunel długości siedmiu metrów z posesji przy ul. Zawadzkiej 2. Podkop ciągnął się od piwnicy domu przy ul. Zawadzkiej i biegł pod cukiernią Wesołowskiego, składem ram Spokojnego i kolekturą S. Passiermana przy ul. Piotrkowskiej 13.

Złodzieje zakradli się na posesję przy ulicy Zawadzkiej 2, gdzie znajduje się wylot podkopu, jeszcze w sobotę przed zamknięciem bram i zachowując wszelkie środki ostrożności dostali się do piwnicy, mieszczącej się pod składem futer. Przebiwszy otwór w suficie piwnicy

DOSTALI SIĘ DO SKŁADU, SKĄD SKRADLI FUTRA I ZRABOWALI BIŻUTERJĘ.

Po dokonaniu kradzieży włamywacze najprawdopodobniej otworzyli wytrychem bramę przy ulicy Zawadzkiej i dostawszy się na ulicę wywieźli łup dorożką lub samochodem.

Powiadomiona o włamaniu policja wszczęła energiczne dochodzenie. W tunelu pod składem futer znaleziono wiele niedopałków od papierosów, chusteczki oraz kilka narzędzi kasiarskich.

Zuchwałego włamania do składu futer dokonali najprawdopodobniej fachowcy o czem świadczy fakt, iż pracowali w rękawiczkach i gumowem obuwiu.

WIELKA WOJNA MAŁYCH PAŃSTW.

Paragwaj zwycięża Boliwję, ale niema żadnej pewności, że spór zostanie kiedykolwiek zakończony.

Półtora roku trwała wojna między Paragwajem a Boliwją. Niewiele wie o niej Europa, a nawet państwa amerykańskie mało się nie interesowały. Walczą bowiem **dwa małe kraje, które ani w polityce międzynarodowej, ani w życiu gospodarczem większej roli nie odgrywają.**

Oficjalnie wojna zaczęła sie **w maju 1933 r.,** faktycznie zaś armaty grzmiały już **od czerwca 1932 r.** Ogień wojny rozpalał się jednak bardzo powoli. Zgórą tysiąc kilometrów dzieliło La Pax, stolicę Boliwji, od frontu gubiącego się w niedostępnych puszczach i bagnach. Armja paragwajska była bliżej pola walki, ale i ona straciła dużo czasu, nim pokonała olbrzymie trudności komunikacyjne i aprowizacyjne. Zdarzyło się, że **oddział złożony ze 100 żołnierzy zginął z głodu, daremnie szukając wyjścia z puszczy.** Gran Chaco, terytorjum sporne, jest tak olbrzymie, że **mogłoby wygodnie pomieścić całą ludność Boliwji i Paragwaju.**

Stopniowo, w miarę napływania posiłków, zarysował sie front bojowy, oczywiście bardzo luźny i giętki. Nie było tu uporczywej walki pozycyjnej, żołnierze nie gnili w rowach strzeleckich. Kto zgromadził więcej wojska i wyzyskał lukę w froncie nieprzyjacielskim, **szedł naprzód, póki nie został oskrzydlony lub otoczony.** Początkowo w ub. roku byli górą Paragwajczycy. Na wiosnę bież. roku armja boliwijska przeszła do ofenzywy. Operacjami kierował niemiecki generał Kundt. oficjalnie tylko doradca naczelnego wodza. Walki były bardzo zacięte. **Samoloty, karabiny maszynowe, radjostacje, podobno nawet gazy trujące —wszystko było używane, naturalnie w małych rozmiarach.**

Nie w technice jednak wojennej, lecz w zachowaniu się wojujących narodów było dużo podobieństwa między tą wojną a wojną światową. W Assuncion, stolicy Paragwaju, **prasa oburzała się na barbarzyństwa Boliwijczyków, na znęcanie się nad jeńcami.** Niepowodzenia dzielnej armji paragwajskiej tłumaczono tylko deszczami lub zdradą. W La Paz także umiano podtrzymywać ducha wojennego. **Gazety donosiły o olbrzymich stratach Paragwajczyków i wzywały, by ufać genjalnym dowódcom a przestrzegały przed kłamliwemi komunikatami wojennemi Paragwaju.**

Po obu stronach liczono na rychłe zwycięstwo. Ale łatwiej wojnę rozpocząć niż skończyć. Pora deszczowa już dwa razy przerywała operacje na większą skalę, a dopóki nie zmobilizowano głównych sił, żaden kraj nie chciał się uznać za pokonanego. Szczęście przechyliło się wkońcu na stronę Paragwajczyków. Koło 10 grudnia udało im się otoczyć część wojsk boliwijskich w okolicy fortu Alihuata. **Przeszło 10 tys. Boliwijczyków dostało się do niewoli. Armja paragwajska przeprowadziła pościg, który wstrzymało zawieszenie broni zawarte na 10 dni.**

Czy wojna się teraz zakończy? Paragwaj ma 1 miljon, Boliwia 3 milj. ludności. Jej rząd **jest zdecydowany walczyć dalej** i już zapowiedział mobilizację kilku nowych roczników. A gdyby niezadowolenie z rządu doprowadziło do rewolucji, gdyby kapitulacja koło fortu Alihuata stała się dla obecnego gabinetu Sedanem, to niewiadomo, czy wśród nowych ludzi nie znajdzie się **boliwijski Gambetta,** który pobudzi kraj do dalszej walki. Dużo zależy od sąsiadów Boliwji i Paragwaju, którzy ponownie podjęli akcję w kierunku pogodzenia obu państw. Niemało zależy też od tych koncernów, które dają walczącym pieniądze na broń.

W. W.

RADJOPROGRAM

Środa, dnia 27 grudnia 1933 roku.

7.00—7.05. Sygnał czasu i kolęda.
7.05—7.20. Gimnastyka.
7.20—7.35. Muzyka z płyt.
7.25—7.40. Dziennik poranny.
7.40—7.57. Muzyka z płyt.
7.57—8.00. Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05. Odczytanie programu na dzień bieżący.
8.05—8.30. Transmisja z Poznania uroczystej audycji z okazji 15-lecia Powstania Wielkopolskiego.
8.30—J11.40. Przerwa.
11.40—11.50. Codzienny przegląd prasy polskiej.
11.50—11.55. Wiadomości bieżące.
11.57—12.05. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30. Zespół angielskich revellersów—płyty.
12.30—12.35. Dziennik południowy.
12.35—12.38. Wiadomości meteorologiczne.
12.38—13.00. Walce Jana Straussa w wyk. wielkich orkiestr symfonicznych—płyty.
13.00—15.25. Przerwa.
15.25—15.30. Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40. Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi.
15.40—15.50. Muzyka instrumentalna — płyty.
15.50—16.10. Recital śpiewaczy Marji Kaupe. Tr. z Wilna.
16.10—16.40. Program dla dzieci: a) Opowiadanie ze Lwowa p. t. „Zima w Zakopanem", b) Piosenki, c) „Nieszczęście Frani" — wesoły feljeton Benedykta Hertza.
16.40—16.55. Skrzynka strzelecka Okręgu łódzkiego.
16.55—17.10. Piosenki w wyk. Stefana Nowity.
17.10—17.50. Koncert kameralny ze Lwowa.
17.50—18.00. Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20. Odczyt p. t. „Udział Wielkopolski w walkach o Niepodległość" — wygłosi dr. Andrzej Wojtkowski. Tr. z Poznania.
18.20—19.00. Muzyka taneczna z „Gastronomji".
19.05—19.25. R ozmaitości.
19.25—19.40. „Dramty książkowe" — wygłosi Karol Irzykowski.
19.40—19.47. Wiadomości sportowe.
19.47—19.55. Dziennik wieczorny.
20.00—21.00. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota.
21.00—21.15. Feljeton z Poznania p. t. „15-lecie powstania wielkopolskiego" — wygł. Zygmunt Zalewski.
21.15.22.00. Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Tureckiej.
22.00—22.20. Muzyka z płyt.
22.20—23.00. Muzyka taneczna z rest. „Gastronomja".
23.00—23.05. Wiadomości meteorologiczne dla komunkacji lotniczej i kom. polic.
23.05—23.20. D. c. muzyki tanecznej z rest. „Gastronomja".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.15. DAVENTRY. Koncert symf. z Bournemouth.
19.05. RYGA. „Bal w Savoyu", operetka Abrahama.
20.00. STOCKHOLM. „Carmen", opera Bizeta. Tr. z Opery Królewskiej.
20.05. BERLIN. Koncert muzyki współczesnej.
21.45. PARYŻ. (Radio-Paris). Koncert symfoniczny.
22.35. DAVENTRY. Koncert kameralny.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy

B. P.

Ber Etkind

przeżywszy lat 70,

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dzisiaj, w środę dn. 27 grudnia o godzinie 12-ej w poł. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej nr. 190 o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Dzieci i Rodzina

Mąż zamordował swą żonę

kilkoma uderzeniami w głowę

(a) We wsi Grabieniec, pod Łodzią, zamieszkiwali od 2-ch lat małżonkowie 26-letni Alfons Kurpiel i jego żona 39-letnia Marjanna.

Kurpielowie żyli z sobą od 2-ch lat, jednak bardzo niezgodnie a to z tej racji, że starsza znacznie Kurpielowa prześladowała męża zazdrością, zresztą nie bez słusznych podstaw.

W dniu onegdajszym doszło między małżonkami do krwawej bójki. Kurpiel uzbrojony w długi drąg drewniany rzucił się na żonę i pobił ją tak dotkliwie, że pod razami nastąpiło pęknięcie podstawy czaszki.

Kurpielowa zmarła wkrótce. Mąż w obawie kary, zbiegł i ukrył się. Powiadomiona policja zabezpieczyła zwłoki zabitej do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej, a równocześnie zarządziła poszukiwania i aresztowała Kurpiela, którego osadzono w więzieniu.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, poraz bezwzględnie ostatni kapitalny „Stefek" Devala po cenach najniższych od 35 gr. do 2.30.

W czwartek i dni następnych wieczorem w dalszym ciągu bawić będzie publiczność pogodna, zahaczająca o szereg ciekawych aktualnych problemów, komedja Morstina „Dzika pszczoła".

NAJTAŃSZY I NAJWESELSZY SYLWESTER

Najtaniej i najweselej spędzić będą mogli łodzianie Noc Sylwestrowa w Teatrze Miejskim, gdzie dana będzie arcywesoła krotochwila Rufwida „Gwiazdor i kinomanki", w foyer odbędzie się p otem spektakl kabaretowy oraz dancing do rana. A to wszystko po cenach bardzo przystępnych. Bilety już do nabycia w kasie Teatru.

Sala Filharmonji Tel. 213-84

DZIŚ, w środę, dnia 27 grudnia o godz. 9 wiecz.

MAREK

TURKOW

wygłosi sensacyjny odczyt na temat:

„Jutro znów wojna"

TEZY:

Liga Narodów od Stresemana do Hitlera.
Militaryści, którzy propagują pokój i pacyfiści, którzy przygotowują wojnę.
Swastyka w Lidze Narodów.
Oko w oko z Goebellsem.
Kwestja żydowska w Niemczech a sumienie świata.
Dyplomacja żydowska i sprawy żydowskie.
Rabin Frydman jako delegat Australji i minister hitlerowski.
„316 Ministoren-Europa Du bist verloren".
Czy znajdujemy sie w przededniu nowej wojny.
Bilety od 50 groszy do 2 zł. sprzedaje Kasa Filharmonji.

Tajemnica samobójstwa sędziego.

Odebrał sobie życie pod wpływem rzuconej klątwy. — Cały Londyn jest poruszony tą sprawą.

Naokoło tajemniczego wypadku samobójstwa, które popełnił znany sędzia londyński, Mac Cordie krążą najfantastyczniejsze pogłoski w Londynie. *Mac Cordie należał do grupy najwybitniejszych prawników angielskich i cieszył się ogromną popularnością w wyższych sferach londyńskiej „ciociety"*.

To też fakt, iż ten zrównoważony, opanowany człowiek, nie pierwszej już młodości, zastrzelił się ze starego, zardzewiałego rewolweru w zakładzie dla nerwowo-chorych, gdzie przebywał ostatnio na kuracji, wywołał potężne wrażenie w pewnych kołach stolicy.

Motywy, które mogły spowodować czyn sędziego, pozostawały we mgle tajemnicy. Nie mając nic konkretnego do przeżuwania, opinja londyńska poczęła snuć na ten temat legendy: *a to Mac Cordie popełnił jakoby jakieś czyny wbrew moralności i z obawy przed konsekwencjami odebrał sobie życie, a to przyczyną miały być kłopoty jakoby materjalne i t. d.*

Z sensacyjnem oświadczeniem natomiast wystąpił teraz lekarz naczelny zakładu, w którym leczył się i odebrał sobie życie Mac Cordie. Doktór Canon ogłosił nawet broszurkę p. t. „The invisible influence" (niewidzialny wpływ), w której opierając się na pewnych, objektywnych danych wyjaśnia przyczyny i okoliczności, *jakie spowodowały targnięcie się Mac Cordie na własne życie.*

Otóż, jak pisze dr. Canon, Mac Cordie podróżował przed laty po Indjach i Tybecie, przyczem zwiedził klasztory lamów, do których dostęp dla europejczyków jest bardzo trudny. W pewnym z tych klasztorów *zetknął się sędzia z lamą*, który przypomniał mu, że przed czterema laty zwiedzał Indje pewien poważny Anglik, pono sędzia, pod przybranem nazwiskiem. W trakcie swego pobytu i wędrówek po klasztorach lamaickich *spotkał się sędzia z człowiekiem, o którym nie wiedział, że cieszy się sławą największego w Indjach i Tybecie czarodzieja i fakira.* W toku rozmowy między nimi doszło do gwałtownej i ostrej kłótni. Wkońcu fakir rzucił klątwę na Anglika: *„W siódmą rocznicę dzisiejszego dnia — umrzesz, ze starej broni odbierzesz sobie życie na mój rozkaz, hańba otoczy twój zginiesz nie z własnej woli, lecz z mej niewidzialnej dłoni".*

Sędzia opuścił klasztor i wrócił do ojczyzny. Siedem lat upłynęło i *fatalna data przypadła właśnie w tym czyn, gdyż nikt nie będzie wiedział, że dniu, w którym Mac Cordie odebrał sobie życie.* Czy ów sędzia, o którym mówi dr. Canon, był to Mac Cordie? Autor twierdzi, że tak. A opiera swoją opinję na tem, że Mac Cordie w ostatnich tygodniach przed zamachem *skarżył się często na jakąś zjawę, która go prześladuje po nocach, na „ciemne oczy", które wpatrują się weń groźnie i budzą go ze snu.* Dr. Canon próbował rozproszyć sny i obawy zapomocą hipnozy, ale bez skutku. Oczy zjawy, oczywista oczy lamy tybetańskiego, wpędziły Mac Cordie'go w objęcia śmierci.

Tyle dr. Canon o wydarzeniu, które poza swoją treścią sensacyjną ma jeszcze i wymowę zjawiska natury telepatycznej, domagającego się komentarzy naukowych i objektywnych.

Mieszkaniec Strassburga popełnił samobójstwo

na dworcu kaliskim

(kg.) — Ubiegłej nocy wezwano lekarza pogotowia ratunkowego na dworzec kolejowy Łódź-Kaliska, gdzie popełnił samobójstwo przez wypicie większej ilości denaturatu jakiś mężczyzna w starszym wieku.

Jak się okazało ze znalezionych przy denacie dokumentów — był to 52-letni Adolf Hertel, mieszkaniec Strassburga, który przybył przed kilku dniami do naszego miasta.

Hertel kilka dni daremnie szukał pracy, aż wreszcie postanowił rozstać się z życiem.

Denatowi udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Krwawe porachunki pomiędzy sąsiadami

Tkacz zranił dwie osoby

(kg) — Juljusz Celmer, tkacz, zamieszkały przy ulicy Prusa 24 od dłuższego czasu miał porachunki osobiste z sąsiadem swym Bronisławem Fajglem.

Wczoraj około pół do drugiej w nocy Celmer udał się do mieszkania Fajgla i wszczął z nim sprzeczkę, która rychło przerodziła się w bójkę. Tkacz zranił Fajgla nożem i uciekł do swego mieszkania.

W ślad za nim po kilku minutach podążył Fajgler, który rzucił się na leżącego w łóżku Celmera i ugodził go nożem w głowę. Gdy w obronie napadniętego stanęła jego matka, 58-letnia robotnica Karolina Celmer — Fajgler pchnął ją nożem w rękę.

Przybyły lekarz pogotowia miejskiego opatrzył rannych.

Centrala telefoniczna w Amsterdamie

pastwą płomieni

Amsterdam, 26 grudnia.

(t) Nocy ubiegłej wybuchł w centrali telefonicznej w Amsterdamie katastrofalny pożar. Główna sala centrali telefonicznej została całkowicie zniszczona, tak że komunikacja telefoniczna w Amsterdamie nie odbywa się. Pożar powstał wskutek eksplozji, w czasie której zginął naczelny inżynier stacji. Wszczęte przez władze dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek zbrodniczego zamachu, dokonanego prawdopodobnie z pobudek politycznych. Aresztowano dwóch monterów stacji, należących do związków syndykalistycznych.

Dwa kasyna gry

powstaną w Austrji

Wiedeń, 26 grudnia.

(t) Rząd austrjacki udzielił obecnie koncesji na założenie dwuch domów gry. Jedno kasyno będzie założone w Salzburgu pod Semmeringiem a drugie w Baden pod Wiedniem. Właścicielem obu domów gry jest obywatel szwajcarski Brettauer oraz kilku jego wspólników, którzy rozporządzają sumą 10 miljonów szylingów. W austrjackich kasynach będzie można grać w ruletkę, bakarat, chemin de fera, i w angielski hazard.

Trzeci lot prof. Piccarda

do stratosfery

Bruksela, 26 grudnia.

(t) Prof. Piccard i inż. Cosin oraz grupa profesorów uniwersytetu brukselskiego, przystąpili do budowy nowego statku stratosferycznego. Konstrukcja statku trzymana jest w tajemnicy. Wiadomo jedynie, że Piccard wyraził zgodę na ponowny lot do stratosfery. Będzie to zatem trzeci zkolei lot słynnego profesora. Część pieniędzy na budowę tego statku wyasygnuje rząd belgijski.

GWIAZDKA NA WIDZEWJE.

Pięknie wypadła gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci na Widzewie. Dzięki inicjatywie tamtejszego Związku Strzeleckiego, B. B. W. R., Związku Rezerwistów, X Oddziału Straży Ogniowej z komendantem Maksem Konem na czele, ks. kanonika Stańczaka, komisarza P. P. Bertla oraz kierownictw szkół powszechnych obdarowano 931 dziegci odzieżą, żywnością i slodyczami.

Szczególnie uroczyście wypadła gwiazdka w X Oddziale Straży Ogniowej, gdzie po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego przemówił do dziatwy w płomiennych słowach ks. kanonik Stańczek, poczem po odśpiewaniu kolend przez chór „Stella" rozdano dziatwie buciki, ciepłą bieliznę, ubranka, palta, żywność, słodycze i zabawki.



Dalsze sukcesy piłkarzy krakowskich

Dwa zwycięstwa 3:0 i 2:1 w meczach z drużynami polskimi we Francji

Lens, 23 grudnia.

W sobotę, 23 grudnia wyjechaliśmy z Brukseli po południu do Lille, północnej Francji. Pociąg, który mknął z szybkością 100 klm. na godzinę, był przepełniony. Musieliśmy prawie przez całą drogę stać.

Na granicy francuskiej przeprowadzono surową rewizję. Nam niczego nie zabrano. Z ostrożności jednak zostawiliśmy bardziej wartościowe rzeczy w Brukseli, skąd je zabierzemy w drodze powrotnej.

Droga szybko nam zeszła. Zaledwie godzinę trwała podróż. O piątej po południu znaleźliśmy się w Lille. Na dworcu przywitali nas przedstawiciele konsulatu polskiego i emigracji polskiej z prezesem PZPN francuskiego p. Stefanem Domagalskim na czele.

O godzinie szóstej wsiedliśmy do autobusu, by po jednogodzinnej przejażdżce wysiąść w Lens. Jest to miasto w przeważającej części zamieszkałe przez Polaków. Pracują oni w ciężkich warunkach w kopalniach węgla jako górnicy. *Nie korzystają z żadnych praw, przysługujących mniejszości narodowej.* Mimo, że po kopalniach Polacy są większością, nie mają własnych mężów zaufania.

W mieście i okolicach, gdzie ogółem *pracuje zgórą 250.000 górników polskich, nie mają żadnego wpływu na politykę komunalną.* Pozbawieni są wszelkich praw obywatelskich. Zarabiają stosunkowo nie wiele. Ot, tyle, aby zaspokoić prymitywne wymagania życiowe. *Polak jest tańszym pracownikiem, choć nie gorszym od francuskiego. Zrzeszeni oni są w trzech związkach: jeden jest związkiem Polaków im. Piłsudskiego, drugi sekcją francuskiej partji socjalistycznej a trzeci, który niedawno się utworzył, ma charakter czysto chrześcijański.* Bezrobocia niema.

Rozmawiałem z młodymi górnikami. Siedzą w restauracji przy stole. Popijają piwo i grają w karty. Twarze wyblakłe i wymizerniałe.

Opowiadają o warunkach pracy. Określają je krótko, ale dobitnie: *„trzeba trzymać język za zębami, bo inaczej zaraz wyrzucą".*

Pracują 8 godzin dziennie. Rozrywką ich to kino, zabawy i piłka nożna. Pracy oświatowej tutaj się wiele nie prowadzi. Jest szkoła polska dla dzieci. Właściciele kopalń utrzymują szpital i ochronkę dla dzieci. Współżycie z francuzami nie jest złe, ale nie serdeczne.

Zainteresowanie meczami wielkie. Prasa polska, szczególnie „Sportowiec" wychodzący w Paryżu, a przeznaczony dla emigracji, bardzo pięknie i szczegółowo rozpisuje się na temat sportu polskiego. Najbardziej popularnym jest Pazurek. O niego się wypytują specjalnie.

Zwiedziliśmy lokal P. Z. P. N. Na tablicy wypisane wyniki Krakowa, osiągnięte z Belgją i Holandją. Na piętrze pokój przeznaczony na biuro i posiedzenia. Skromne to, ale schludne i własną zdobyte pracą.

Porządek w sekretarjacie wzorowy. Ogółem zrzeszonych jest 3.500 graczy. Każdy z nich posiada kartotekę z fotografją. Wszyscy są amatorami. Oprócz tego jest 500 młodych chłopców, uprawiających piłkę nożną. Stanowią kadry piłkarskie.

Klubów polskich jest zgórą 70. Okręgów 5. Szósty się tworzy.

Stosunki między związkiem francuskim a PZPN są niedobre. Powodem samodzielność PZPN.

Na czele PZPN stoją: prezes Domagalski, przewodniczący W. G. i D. Krystkowiak i sekretarz propagandy Radoła.

Dzięki nim życie sportowe emigrantów polskich wre.

Są to górnicy, ludzie prości, ale ofiarni i zapaleni ideowcy.

Przyjęli nas szczerze i serdecznie.

Spędzamy wigilję wspólnie z emigracją. Mecz odbędzie się o godz. 14-ej.

Tutejsi spodziewają się naszego sukcesu. Porobiono zakłady.

No, ale piłka jest okrągła. Zobaczymy!

M. Statter.

***

Piłkarska reprezentacja Krakowa, odbywająca tournée po Belgji, Holandji i Francji wzbogaciła się o jeszcze jedno zwycięstwo, pokonując w miejscowości Leens (Francja) drużynę emigracji polskiej w stosunku 3:0 (1:0). Bramki dla zespołu krakowskiego zdobyli: Smoczek (2) i Pazurek.

***

Po dwóch świetnych zwycięstwach krakowskich reprezentacji piłkarskiej odniesionych w spotkaniach z reprezentacjami Belgji i Holandji, zainteresowanie piłkarzami polskimi wzrosło we Francji bardzo znacznie.

Mecz z reprezentacją emigracji polskiej we Francji rozegrany w Lenss ściągnął dzięki temu na widownię kilka tysięcy osób, wśród których bardzo duży procent stanowili polacy, przybyli nawet z odleglejszych stron Francji.

Jedenastka krakowska spełniła w stu procentach oczekiwania widzów. Krakowianie zagrali znów koncertowo, przyczem szczególnie dobrze wypadła i tu linja napadu, z pośród której na plan pierwszy wybiła się lewa strona: **Ciszewski, Pazurek i Smoczek.**

Większość akcji przeprowadzanych przez drużynę krakowską pochodziła właśnie z tej strony. Również i pozostałym nie można jednak nic absolutnie zarzucić, gdyż wszyscy bez wyjątku grali pierwszorzędnie.

Przeciwnik krakowian — drużyna reprezentacyjna emigracji polskiej we Francji, zaprezentowała się wcale groźnie. Nie trzeba też zapominać o tem że emigranci odnieśli ostatnio szereg bardzo poważnych sukcesów, bijąc kolejno cztery silne drużyny francuskie i belgijskie.

Na swem „sumieniu" mają też emigranci zwycięstwo nad Wisłą w czasie jej ostatniego niefortunnego tournee.

***

Marles, 26 grudnia.

We wtorek dnia 26 grudnia piłkarze krakowscy zakończyli swe tournee meczem w Marles (Francja) z ligową drużyną polską Pogoń.

I to spotkanie zakończyło się zwycięstwem krakowskiej reprezentacji w stosunku 2:1.

Drużyna krakowska była wyraźnie przemęczona meczem w Lens i grała stosunkowo słabiej.

J. Kankowsky ma tupet...

Sekretarz FIBY w roli „bezstronnego" sprawozdawcy prasowego

Smutnej sławy występ warszawski p. Kankowskiego w roli sędziego punktowego na meczu Budapeszt—Warszawa pozostanie jedną z najczarniejszych kart w historji pięściarstwa.

Von Kankowsky, sekretarz Międzynarodowego Związku Bokserskiego stał się w Polsce osobą niebywale popularną, rzecz oczywista, że ze strony jaknajgorszej. Rola p. Kankowsky'ego nie skończyła się jednak na zupełnem spaczeniu walk Pisarskiego i Mizerskiego z węgrami. Po zawodach miał on jeszcze tyle tupetu, że pouczał publiczność polską jak powinna się zachowywać. — Obecnie znów dał p. Kankowsky znać o sobie jako „bezstronny" sprawozdawca, pisząc w prasie węgierskiej o zawodach warszawskich.

Jak sprawozdanie takie w interpretacji p. Kankowskiego wyglądać może rozumiemy wszyscy dobrze. P. Kankowsky pozwala sobie jednak na znacznie więcej niż się tego spodziewano. Wystarczy tu przytoczyć kilka tylko urywków z „bezstronnego" i „fachowego" sprawozdania a przekonamy się znów dobitnie o wartości moralnej wodza węgierskiego boksu.

O najważniejszem spotkaniu dnia, walce Szigetti — Pisarski pisze on w sposób następujący: **„Szigetti z wielką przewagą kończy pierwszą rundę. Pisarski jest faworytem Warszawy. W drugiej rundzie Szigetti doprowadza do zwarcia, w którem polak zatraca się zupełnie. W trzeciej rundzie jest Szigetti w dalszym ciągu znacznie lepszy i ma zupełnie wyraźną przewagę.**

W starciu tem, Pisarski chcąc w pewnym momencie nieprzepisowo uderzyć, nadziewa się ramieniem na łokcie węgra i głośno jęczy.

Po walce okazuje się, że Pisarski złamał sobie przedramię.

Sędzia punktowy węgierski stwierdził wygraną Szigettiego, a polski Pisarskiego.

W ten sposób ogłoszono wynik nierozstrzygnięty. Teraz z widowni padają na ring krzesła, laski, pomarańcze, kamienie i kawałki żelaza".

P. Kankowsky ani słowem nie wspomina tu, że był to protest przeciwko jego skandalicznej decyzji odbierającej Pisarskiemu wywalczone po bohatersku zwycięstwo. Ba nawet w dalszym ciągu swego sprawozdania pisze on w ten sposób że czytelnik węgierski odnosi wrażenie, że to bezstronna publiczność polska protestuje przeciw orzeczeniu krzywdzącemu zawodnika węgierskiego. Uczciwe przedstawienie sprawy.

W podobny mniej więcej sposób pisze też p. Kankowsky o przebiegu walki Mizerski—Keskes, skorygowanej również przez niego. „We wszystkich 3-ch starciach ma węgier przewagę. W pierwszej rundzie atakuje Keskes ciosami podbródkowemi, w drugiej i trzeciej prostemi. Szczególnie wyraźną przewagę miał węgier w trzeciej rundzie, w której polakowi brakło zupełnie tchu.

Głosy sędziów są i w tym wypadku podzielone, wynik nierozstrzygnięty — co równa się oczywista wygranej Mizerskiego".

Jak ten brak tchu u Mizerskiego w trzeciej rundzie wyglądał wiemy dobrze Przez całe trzecie starcie węgier nie dochodził wprost do głosu. Von Kankowsky widział jednak inaczej. Na to niema podobno rady.

Zacytowaliśmy powyżej najcelniejszej urywki ze sprawozdania p. Kankowsky'ego, wystarczą one chyba w zupełności by utrwalić „wspaniałą" reputację, jaką się już sekretarz FIBY cieszy u nas.

Przed rewanżem

Schmeling—Baer

Amerykańska Unja Bokserska wyznaczyła już termin rewanżowego spotkania pomiędzy Maksem Bearem a Maksem Schmelingiem.

Spotkanie to odbędzie się definitywnie w dniu 22 lutego przyszłego roku w Nowym Jorku. Uprzednio musi jednak Schmeling stoczyć walkę eliminacyjną z Tomy Louhgranem i dopiero po zwycięstwie nad nim wolno mu będzie walczyć z Bearem.

Jak wiadomo pierwsze spotkanie Schmeling—Bear odbyte w roku bieżącym zakończyło się zupełnem zdeklasowaniem niemca i zwycięstwem amerykanina przez k. o.

Obecnie obaj zawodnicy przygotowują się niezwykle starannie do walki rewanżowej, która uważana jest zupełnie słusznie za jedną z największych sensacji zimowego sezonu bokserskiego Ameryki.

Za faworyta spotkania uważany jest powszechnie amerykanin. Przebywa obecnie w Miami, gdzie odpoczywa przed czekającym go ostrym treningiem który rozpocznie on dopiero w połowie stycznia. Zapytany przez jednego z amerykańskich dziennikarzy o losy walki rewanżowej, odparł Bear iż jest zupełnie o nią spokojny i wygraja napewno.

Ciekawa reforma

w sześciodniówkach kolarskich

Ciekawą reformę w sześciodniowych kolarskich biegach zaprowadza Niem. Zw. Kolarski. W myśl tej reformy w każdym dniu godziny od 6 rano do 12 w południe będą wolne.

W czasie tych godzin zawodnicy będą mogli wypoczywać.

Pozatem — nowy regulamin przepisuje:

wszyscy zawodnicy w okresie sześciodniówki będą otrzymywać jednakowe wyżywienie, jednakowy zwrot dziennej „djety" i kosztów podróży.

Z życia hufców szkolnych

P. W. w Łodzi

Szlachetna rywalizacja hufców szkolnych o mistrzostwo przybiera co rok to większe rozmiary. Wszystkie hufce z zapałem biorą udział w pracy P. W. i niektóre z nich niewspółmiernie przesunęły się w tabeli ocen.

Podajemy do wiadomości ogółu pierwsze okresowe oceny, na które składają się punkty na ćwiczeniach i zbiórkach, sprawność hufca oraz jego karność:

I miejsce wytrwale trzyma hufiec Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego.

II miejsce — hufiec Gimnazjum Państwowego im. Kopernika, mający duże szanse do tytułu mistrza.

II miejsce — hufiec Gimnazjum A. Zimowskiego, zeszłoroczny mistrz, który wykazuje świetną sprawność i wielką karność.

IV miejsce — hufiec Gimnazjum niemieckiego wykazujący świetne podstawy fizyczne.

V miejsce — hufiec Szkoły Rzemiosł, którego junacy, pełni zapału, stale dążą naprzód w pracy P. W.

Prócz otrzymania tytułu kompanji sztandarowej — mistrz otrzymuje również nagordę przechodnią w postaci puharu.

W razie zdobycia w roku bieżącym poraz trzeci mistrzostwa przez Miejskie Seminarjum Nauczycielskie, puhar przechodzi na własność Seminarjum.

Wycieczka narciarska

do Teofilowa

W sobotę, dnia 30 b. m. organizuje ŁKS dwudniową wycieczkę saneczkowo-narciarską do Teofilowa.

Zapisy chętnych przyjmuje sekretarjat klubu w godz. od 19—20 przy ulicy Piotrkowskiej 17. Sprzęt należy mieć własny.

Międzynarodowe zawody

łyżwiarskie w Warszawie

— W czasie świąt Bożego Narodzenia, odbyły się w Warszawie zawodv łyżwiarskie w jeździe figurowej z udziałem węgrów Imredy, Vadasa i pary Gallo—Dillinger oraz znanych łyżwiarzy polskich Swadewicza, Chachlewskiej i Theuera. Popisy stały na wysokim poziomie, zyskując ogólne uznanie.

Łódź - Gdańsk 4:0 (4:0)

Wielki sukces robotniczej reprezentacji piłkarskiej Łodzi

W poniedziałek odbył się w Gdańsku na boisku Gedanji mecz piłkarski między robotniczą reprezentacją Łodzi i reprezentacją robotniczą Gdańska. Mecz trwał tylko 2x30 min., gdyż Gedanja w ostatniej chwili czyniła trudności, co do oddania boiska i dopiero na skutek interwencji członka konsulatu polskiego, płk. Roznera mecz mógł się odbyć ze znacznem opóźnieniem. Wobec późnej godziny trwał tylko 60 min. i w dodatku bez zwykłej przerwy. Powodem tych trudności ze strony Gedanji była obawa, że rozmiękłe boisko zostanie uszkodzone.

Skład reprezentacji Łodzi uległ w ostatniej chwili pewnym zmianom tak, że ostatecznie przedstawiał się następująco: bramka: Kwiatkowski (Tur), Lubliński (Sztern, Łódź), obrona: Głogowski, Krakowiak (Widzew), pomoc: Małek, Frontczak, Milczarek (Widzew) i atak: Gedaj (Lechja), Tomaszów), Jaskóła (Widzew), Korporowicz (Tur), Lubliński (Sztern, Łódź) i Wróbel (Widzew).

Mecz zakończył się wysokiem zwycięstwem Łodzi w stosunku 4:0, przyczem w pierwszej połowie łodzianie mieli kompletną przewagę, zdobywając wszystkie cztery bramki meczu. Prowadzenie dla Łodzi zdobył w 7 minucie Korporowicz, w 11 minucie Jaskóła strzelił drugą bramkę, w 20 min. Głogowski, wykorzystując rzut wolny, trzecią i wreszcie w 28 minucie Frontczak ustalił wynik na 4:0.

Po przerwie obraz gry się zmienia i gdańszczanie atakują b. energicznie, chcąc za wszelką cenę zmienić wynik, dzięki jednak brawurowej grze bramkarza łodzian Kwiatkowskiego Łódź nie utraciła ani jednej bramki.

Prócz bramkarza Kwiatkowskiego u łodzian wyróżnił się jeszcze swemi biegami i dośrodkowaniami skrzydłowy Gedaj z tomaszowskiej Lechji.

U gospodarzy dobrzy byli: prawy pomocnik, który krył doskonale lewą stronę ataku Łodzi oraz bramkarz, który nie ponosi winy za przepuszczone goale.

Naprzód sięga po tytuł

mistrza ligi śląskiej

Czarni — 06 Katowice 10:3 (7:0)

W wigilję Bożego Narodzenia odbył się w Chropaczowie przy fatalnych warunkach atmosferycznych (śnieg, desz i błoto) mecz piłkarski o mistrzostwo ligi śląskiej między Czarnymi a „06" Katowice, z wynikiem 10:3 dla Czarnych.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pytel (5), Ficek (2), Szelok, Gorczyński i Kozielski po jednej.

NAPRZÓD—ŚLĄSK (Świętochłowice) (3:1 (1:1).

„Derby" śląskie rozegrane w drugim dniu Świąt w Lipinach między mistrzem Ligi śląskiej Naprzodem a leaderem tabeli tegorocznej zakończyły się zasłużonem zwycięstwem gospodarzy.

Spotkanie powyższe wywołało duże zainteresowanie, gromadząc na boisko lipińskie około 3 tysiące widzów.

Naprźód dzięki odniesionemu zwycięstwu posiada obecnie największe szanse do zajęcia pierwszego miejsca w tąbeli, posiada bowiem najmniejszą ilość straconych punktów.

Śliski teren w dużym stopniu utrudniał grę, mimo to gospodarze czuli się na nim stosunkowo dobrze, zdobywając trzy bramki przez Kanderla (2) i Teubera (1).

Dla pokonanych bramkę uzyskał — Bryła. Sędziował p. Szymke z Bielska

W czasie Śiwąt rozegrano na Śląsku następujące mecze towarzyskie:

RUCH—KS 06 (Katowice 3:3 (1:0).

Na oślizgłym terenie rozegrano powyższe spotkanie w pierwszym dniu świąt. Mistrz Ligi wystąpił do gry bez Kurka, Katzego, Włodarza i Gwoździa.

Bramki dla Ruchu zdobyli: Peterek (2) i Gemza. Dla 06 Katowice środkowy napastnik i lewoskrzydłowy. Sędziował p. Kusek.

RUCH—SŁOWIAN (Katowice) 10:0 (5:0).

W drugim dniu świąt Ruch wystąpił w identycznym składzie, odnoszac wspaniałe zwycięstwo.

Bramki zdobyli: Dziwisz (3), Gemza i Peterek po dwie oraz Baudra, Kubisz i Osiecki. Sędziował p. Petzol.

Piłkarze Hakoahu wiedeńskiego

uzyskują zaszczytne wyniki we Francji

Wiedeński Hakoah odbywa obecnie swe doroczne tournee. Tym razem jako cel swej podróży wybrali wiedeńczycy południową Francję i Afrykę.

Pierwsze mecze rozegrane już we Francji zdają się mówić o wcale dobrej formie w jakiej się Hakoah obecnie znajduje. Pierwsze spotkanie rozegrali wiedeńczycy w Arles. Mecz ten po bardzo ładnej grze wiedeńczyków zakończył się ich zwycięstwem w stosunku 3:1.

Strzelcami bramek byli: Mauzner, Reich i Erich I.

Drugie spotkanie rozegrał Hakoah w Nimes z reprezentacją miasta. Spotkanie to było o tyle interesujące, że w szeregach reprezentacji Nimes widzimy kilku znanych zawodników czeskich, którzy ostatniemi czasy zostali „skapeowani" przez kuby francuskie.

Między innymi w reprezentacji miasta grał też słynny reprezentacyjny napastnik praskiej Sparty — Silny, którego przed niedawnym dopiero czasem podziwialiśmy w Warszawie, jako najlepszego zawodnika czeskiego w spotkaniu z Polską.

Obok niego grali też jeszcze i inni dawni reprezentanci Czechosłowacji Czarawan i Bichta. Jak więc widzimy, zespół Nimes przedstawiał się niezwykle groźnie. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 4:4, przyczem jednak Hakoah został bardzo poważnie skrzywdzony przez miejscowego sędziego, który pozbawił wiedeńczyków zasłużonego zwycięstwa.

Do przerwy mają wiedeńczycy przygniatającą przewagę, uwidocznioną strzeleniem czterech bramek przez: Erlicha II (dwie), Erlicha I i Mauznera.

Po przerwie gra traci zupełnie na wartości, gdyż fatalny sędzia uniemożliwia jej normalne przeprowadzenie. Teraz częściej do głosu dochodzi drużyna miejscowa, zdobywając w krótkich odstępach cztery wyrównujące bramki, których strzelcem w przeważnej części był Silny.

Arne Borg trenerem

pływackim w Oslo

Słynny pływak, Arne Borg, wielokrotny mistrz i rekordzista świata, zaangażowany został z dniem 1 stycznia 1934 r. na stanowisko trenera pływackiego w Oslo.

Kłopoty Amerykańskiego Związku Tenisowego

Wobec przejścia Vinesa na zawodostwo, Amerykański Zw. Tenisowy ma trudności z wystawieniem ekipy na walki o puhar Davisa. Wyznaczono przypuszczalnych reprezentantów, Shields i Wood w grze pojedyńczej, a Lott i van Ryn w doublu.

W Związku z tem — tenisista Lott złożył uroczyste przyrzeczenie, że w roku przyszłym na zawodowstwo nie przejdzie. Wybrani zawodnicy prowadzić będą wraz z najbardziej obiecującymi młodymi tenisistami regularny trening.

Przed rozpoczęciem turnieju hokejowego w Zakopanem

W dniach 29—31 bm. odbędzie się w Zakopanem międzynarodowy turniej hokeja lodowego, o mistrzostwo Zakopanego.

W turnieju wezmą definitywnie udział drużyny następujące: Währing— Wiedeń, Czarni (Lwów), Legja Warszawa i Ognisko Wilno.

Zeszłoroczny mistrz Zakopanego, Wiener Eislauf Verein, z powodu wyjazdu do Szwajcarji nie będzie mógł w tym roku bronić zdobytego tytułu.

Hokeiści Cracovii w Łodzi

W związku z turniejem hokejowym organizowanym w styczniu przez ŁKS w Łodzi,, dowiadujemy się, że zamiast Legji warszawskiej weźmie w nim udział Cracovia. Występ hokeistów Cracovii w Łodzi będzie atrakcją, gdyż obecnie Cracovia uważaną jest za najsilniejszy zespół w kraju. W turnieju zapewniony jest już również udział poznańskiego AZS-u.

Bokserzy węgierscy

zabrali puhar dyr. Szwarcsztajna

Niedawne spotkanie bokserskie Polska — Węgry toczyło się o puhar, ufundowany przez dyr. Szwarcsztajna. Puhar ten po trzech latach przejdzie na własność tego kraju, który wykaże się większą liczbą punktów.

Ponieważ spotkanie pierwsze o puhar ten, stoczone ub. niedzieli, przyniosło wynik remisowy — w myśl regulaminu puhar zabrali goście.

Prasa zagraniczna niesłusznie podała że puhar zdobyli węgrzy na własność.

Podwójne zwycięstwo

St. Marusarza w Zakopanem

W Zakopanem odbyły się pierwsze skoki na Krokwi. Pierwsze miejsce zajął St. Marusarz 221,8 p. (41 m. i 43 m.) przed Łuszczkiem 209.6 p. (skoki 37 i 38 m.), Landokoszem 199.1 p. (skoki 34 i 35 m.), Kolesarem, Bochenkiem i Legierskim.

Pozatem odbył się bieg na 12 kilometrów w którym zwycięstwo odniósł St. Marusarz w czasie 59 m. 47 sek. przed Skupieniem 1.01,37, Berychem 1.02,02. Sitarzem, Górskim i Stopką.

Rzadki jubileusz w sporcie

W roku bieżącym przypada jubileusz 25-lecia startów łyżwiarskich znanego warszawskiego łyżwiarza i działacza sportowego na polu sportu łyżwiarskiego, p. Nehringa.

Z okazji jubileuszu — p. Nehring zamierza w sezonie bieżacym wziąć udział w charakterze zawodnika w konkurencjach jazdy szybkiej.

Ze sportu

w Rosji Sowieckiej

Najwyższa Rada Wychowania Fizycznego Z.S.R.R. włączyła dla północnych okręgów sowieckich jazdę zaprzęgiem reniferowym i łapanie reniferów na lasso do kompleksu prób sprawności fizycznej o Państwową Odznakę Sportową.

Odwołane imprezy

hokejowej w Łodzi

W Łodzi wskutek odwilży nie doszły do skutku zapowiedziane mecze hokejowe między ŁKS-em i Ogniskiem z Wilna oraz między Union Touringiem a Triumfem.

Na narty



Czy nie ożarnia nas chęć naśladowania dzielnej narciarki, gdy spoglądamy na jej rozradowana twarz?

Plany łyżwiarzy polskich

Program najbliższych imprez łyżwiarskich w kraju przedstawia się następująco:

W dniach 6 i 7 stycznia 1934 roku na jeziorze Lamionkowskiem odbędą się mistrzostwa łyżwiarskie Warszawy w jeździe szybkiej.

W dniach 5 — 7 stycznia 1934 roku w Zakopanem — trzecie międzynarodowe zawody o mistrzostwo Zakopanego w peździe figurowej.

W dniach 20 i 21 stycznia 1934 roku odbędą się w Warszawie międzynarodowe zawody łyżwiarskie Polska — Sowiety, w jeździe szybkiej i figurowej na lodzie.

W ramach zawodów możliwy jest gościnny udział słynnego łyżwiarza szybkiego, finna Thunberga.

W dniach 2 — 4 lutego 1934 roku w Warszawie odbędą się mistrzostwa słowiańskie. Konkurencie w jeździe sybkiej byłyby roegrane na Kamionku, a w jeździe figurowej — na torze WTŁ w Dolinie Szwajcarskiej.

Bokserzy Gwiazdy

warszawskiej pokonani

Warszawa, 27 grudnia.

Drużynowe spotkanie bokserskie Gwiazdy z białostockim Ż. K. S.-em było jedyną poważniejszą imprezą ubiegłych świąt w Warszawie. W zespole warszawskim na pierwszy plan wybili się Rotholc, Cukierman i Eizenberg.

Mistrz Polski Rotholc walczył jednak znacznie słabiej, niż w meczu z Budapesztem.

W drużynie białostockiej ponad zupełnie przeciętny poziom wznieśli sie jedynie Lewin, Kasmir i Brzeziński. Szczególnie podobał się przeciwnik Rotholca — Lewin, który był chwilami nawet dla mistrza Polski bardzo groźny. Lewin jest zawodnikiem bardzo obiecującym.

W ogólnej punktacji mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem drużyny białostockiej w stosunku 8:6.

Pierwsze mistrzostwa

drużynowe Polski w łyżwiarstwie

Wroku bieżącym przeprowadzone będą poraz pierwszy w historji naszego łyżwiastwa drużynowe mistrzostwa Polski.

Mistrzostwa te będą przeprowadzone w ten sposób, że zawodnicy startujący w indywidualnych mistrzostwach Polski zarówno w jeździe szybkiej, jak figurowej, punktowani będą w granicach sześciu pierwszych miejsc (punkty: 6, 5, 4 itd.).

Klub którego zawodnicy zdobędą największą sumę punktów uzyska tytuł mistrza drużynowego Polski.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.